

MIĘDZYLESIE - Nowe frakcje odpadów kłopotem dla gmin

Napisano dnia: 2025-02-14 17:16:45



(Inf. wł.). **To już kolejna sytuacja, kiedy za decyzją państwa nie nadążają przepisy i odium wytworzonego bałaganu spada na gminy. Tym razem chodzi o wyodrębnienie frakcji tekstylno-obuwniczej, czyli wprowadzenie odrębnego segmentu w ramach lokalnych systemów śmieciowych. To rozwiązanie formalnie obowiązuje od nowego roku, a nieformalnie przysparza wiele kłopotu tym instytucjom i podmiotom, które nim się zajmują.**

- *Na razie sam nie wiem, choć czas upływa, co robić z tym zagadnieniem - szczerze przyznaje burmistrz Międzylesia **Tomasz Korczak**: - W oparciu o napływające informacje musimy nad nim zapanować i zastanowić się, jak to będzie wyglądało, by przedstawić koncepcję mieszkańcom...*

Założenia Ministerstwa Klimatu i Środowiska są takie, że każda osoba fizyczna lub prawna pozbywająca się ze swoich nieruchomości wyrobów obuwniczych i odzieżowych będzie je dostarczać do punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Oczywiście są to założenia daleko optymistyczne, bo nie wzięto pod uwagę faktu, że pod drodze do PSZOK-u często znajdują się pola, łąki, lasy, "zapomniane" budowle i in. miejsca mogące stać się w miarę szybko dzikimi wysypiskami.

- *Druga ważna kwestia: Co my później mamy zrobić z tymi dostarczonymi do PSZOK-u rzeczami? Uważam, że w ogóle segregacja śmieci ma sens, jeśli stanowi pewien łańcuch. Mamy producenta, mamy nabywcę, później odbiorcę odpadów oraz przetwórcę. Wystarczy, że jeden z tych elementów wypada i wtedy wszystko okazuje się bez sensu - argumentuje rozmówca DKL24.PL: - Osobiście jestem zwolennikiem dwufrakcyjnego selekcjonowania śmieci: bio oraz zmieszanych. Dlaczego? Bo instalacje lepiej podzielą odpady, niż uczynimy to my je segregując. Przecież nie wiemy, jaka frakcja, do kiedy i na jakim poziomie będzie przetwarzana. Taką wiedzę mają właściciele tych instalacji. Nasza segregacja, na etapie nieruchomości i gminy pozostaje ślepa, okazuje się być sztuką dla sztuki.*

Na dwufrakcyjność śmieciową ponownie stawiają niektóre kraje europejskie, np. Niemcy i Francja. Przekonały się, że rozdrabnianie odpadów na kolejne frakcje, to wyciąganie pieniędzy z portfeli wszystkich dostawców, ale też lokalnych systemów śmieciowych.

- *W naszym przypadku dorzucanie kolejnych frakcji, dostawianie następnych kontenerów stawia gminy przed dylematem, co z tymi fantami zrobić dalej. Skoro państwo od dziesiątek lat nie potrafi rozwiązać problemu opakowań zwrotnych, to niech nie "bałagani" jeszcze bardziej i nie oczekuje, że na dole temu podołamy. Takie podejście na pewno nie przyniesie korzystnych wyników - podkreśla wóldarz Międzylesia: - Tak czy inaczej "powalczymy" z tą kolejną frakcją odpadów, by ulżyć społeczeństwu, a obszar gminy uchronić przed jakimś nieporządkiem.*

(bwb)